



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZABĘGOM DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

2-ga Aleja № 43.

TEATR „ODEON”

W. Krzemieńskiego (Najstarszy w Królestwie)
Od soboty 15 do wtorku 18 października (włącznie)

Zupełnie nowy, artystyczny program!

Święto gimnastyki dziecięcej w Bodanii (Anglja) (zdjęcia z natury) Wyjście Izraelitów z Egiptu (wspaniały dramat Biblijny w kolorach) Nantes i jego okolice (zdjęcia z natury) Dramat w Indjach (dramat) Debrze przyjęty złodziej (komiczny) Zazdrośnica (farsa)

Na scenie odegrana będzie „To polityka” komedia w 1 odsł. Reż. W. Kisielewski.

zmiana programu w każdą środę i sobotę.

W Kabasko... wyprawiono: nową serję widoków z podróży.

Ceny miejsc zwykłe.

Szczegóły w afiszach i programach.



RESTAURACJA w a. Świderskiego

Telefon № 132.

zawiadania Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 Października
zacznie koncertować kapela

International pod dyrekcją
Johana MALECZKA
Z szacunkiem W. Świderski.

LECZNICA

chorób zębów i jamy ustnej

M. PUCHAŁSKIEGO

w Częstochowie III aleja. 57 wprost kościoła po Marjavit. Zarządzający lekarz
d-ta **B. MUSZYŃSKI** przyjmuje
codziennie od 9 z rana do 8 wieczór

Źródła zwyrodnienia.

—x—

Na ten temat wygłosił niedawno temu dr. G. Bunge, profesor uniwersytetu bazylijskiego, interesujący odczyt z którego przytoczamy tutaj kilka ustępów w dosłownym tłumaczeniu:

...Celem usunięcia nieporozumień zaznaczam wyraźnie, że nie twierdzę, jakoby zatrucie chroniczne alkoholem było jedyną przyczyną uszkodzenia tkanek, jedyną przyczyną niezdolności karmienia u matek, próchnienia zębów, gruźlicy, oraz cierpień nerwowych. Co do choroby zębów wskazałem na inną jeszcze przyczynę. A o gruźlicy wiemy bardzo dokładnie, że powstaje z wielu przyczyn.

Wszystko bowiem, co ostabia ciało, co zmniejsza odporność tkanek, ułatwia bakterjom, naszym wrogom, przystęp do organizmu.

Twierdzę jednakże, że alkohol jest jedną z przyczyn wzmiarkowanych cierpień. Twierdzę, że jest jedną z głównych przyczyn. A twierdzę przede wszystkim: alkohol jest tą przyczyną, którą znamy dokładnie i której usunięcie natychmiastowe od nas tylko zależy. A więc precz z alkoholem, a wtedy poznamy lepiej inne przyczyny cierpień i będziemy mogli skutecznie pracować nad ich usunięciem.

Chcąc usunąć alkohol jako przyczynę chorób, nie wystarczy zwalczać nieumiarkowanie, a polecać picie umiarkowane. Źródłem nieumiarkowania jest mierność w pić. Każdy pijak był kiedyś miernie pijącym i dopóki nie przestaniemy pić miernie, nie usuniemy też przynagdy nieumiarkowania, wraz z wszystkimi skutkami jako to: chorobami, obłąkaniem, zbrodniami.

Lepiej, niż najdłuższe kazania objaśnią tę prawdę następujące porównanie:

W pewnym zakładzie dla obłąkanych zapytał ktoś dyrektora, czy nie sprawia mu nieraz trudności rozróżnienie jednostek zdrowych od chorych umysłowo. „Bynajmniej, odparł dyrektor, to mam sposób niezawodny”.

I zaprowadził ciekawego do łazienki.

„Oto widzi pan, w razie jakiej wątpliwości otwieram kurek od wodociągu i napszczam wody do basenu. Jeżeli następnie wpuszczę obłąkanego i każę mu za pomocą kubetka wodę z basenu wylać, zabiera się natychmiast do pracy i będzie czerpał wodę bez końca. — Skoro natomiast to samo każę uczynić człowiekowi zdrowemu umysłowo, zamknę najpierw kurek od wodociągu i dopiero potem zabierze się do wylan a wody z basenu”.

Otóż podobnie jak warjaci, postępują sobie ci którzy zwalczają nieumiarkowanie, lecz źródła nieumiarkowania nie zatkają, kurka wodociągowego nie zakręcają, nie chcą usunąć miernego picia alkoholu. Jak warjaci postępują wogóle ci wszyscy, którzy zwalczają skutek, lecz przyczynę zwalczać nie myślą.

Rozpatrmy się tylko po świecie. Kto działa na wzór ludzi rozumnych? Wszyscy naśladowują warjatów!

Jak warjaci postępują sobie przedstawiciele ludu w ciałach prawodawczych, którzy uchwalają ogromne sumy na powiększenie domów dla obłąkanych, lazaretów, lecz nic nie chcą przeznaczyć na przeciwdziałanie obłądowi i chorobom.

Jak warjaci działają członkowie kongresów, towarzystw dobroczynności, którzy zbierają coraz to nowe środki na budowę przytułków wszelkiego rodzaju, zakładów dla epileptyków, słabych umysłowo, alkoholiczków, na budowę lecznic dla chorych na płuća, poliklinik dla ubogich, lecz nic nie chcą uczynić, gdy chodzi o zapobieganie gruźlicy, pijaństwu, epilepsji...”

W tych krótkich, miejscami szorstkich uwagach uczonego, mieści się naprawdę cała treść sprawy alkoholizmu. Bądźmy rozzumni i chciejmy walczyć z przyczynami pijaństwa, jeżeli na serio pragniemy usunąć pijaństwo samo.

Zabawy na cele filantropijne.

—oo—

W poczytnym humorystycznym piśmie „Fliegende Blätter” umieszczony został rysunek, przedstawiający wytwornie ubraną damę, rozmawiającą z jego mościem w poważniejszym wieku. Para ta prowadzi dialog następujący:

O n a. Panie radco, dobrze, że pa na spotykam; chciałybym prosić o radę.
O n. Czemu służysz mogą pani szanownej?

O n a. Zapewne pan radca wie, że urządziłymy zabawę na cel dobroczynny. Jestem szalenie zmeżona; przez całe dwa tygodnie komitet złożony z pań i panów pracował bez wytchnienia; ileż było chodzenia, pisania, zapraszania! Ale rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania; sala była literalnie zatłoczona, wszyscy są nadzwyczajnie zadowoleni, bawili się doskonale; o niczem teraz w mieście nie mówią tylko o tej zabawie...

O n. Zapewne pani baronowa pragnęłaby się dowiedzieć mego zdania, jak podzielić zyski?

O n a. Ach nie, panie radco. Zabawa wprawdzie świetnie się udała, ale z powodu wielkich nakładów uformował

się spory deficyt. Otóż zapytuję pana radcę, czy nie można tego deficytu pokryć z funduszów dla biednych?

Powyzszy obrazek można w całości zastosować do naszego kraju, w którym zapanowała epidemia urządzania zabaw na cele dobroczynne; dużo zabiegów, przygotowań i karoty, masa wydatków nieprodukcyjnych, a rezultat zwykłe nikły.

Ważny naprzekład koncert na cel dobroczynny; kosztą wynajęcia sali i służby, druk i rozlepanie afiszów, oświetlenie sprawadzenie i wynajęcie fortepianu, przyjazd artystów i ich honoraria pochłaniają lwie części dochodu, a na cel dobroczynny lub oświatowy zostaje się śmiesznie mała kwota. Przecież publiczność składała na ten cel pieniądze, kupując bilety nie dla samych produkcji, lecz dla celu: pieniądze te znikły w sposób nieprodukcyjny, zostały i dla obranego celu i dla ofiarodawców bezpowrotnie stracone; któż więc zarobił? oto drukarz za druk programów i afiszów, właściciel gmachu za wynajęcie sali, składnik za wynajęcie fortepianu, kolej, restauracje, hotele, artyści, niższa służba i t. d., jednym słowem osoby i instytucje, na wspieraniu których nikomu nie zależało. Czyż więc warto, ażeby ludzie wydawali paręset rubli, rachując to jako dobry uczynek, na to jedynie, aby za ledwie kilka lub kilkanaście proc. tej sumy (czasami zgola nic) otrzymywali prawdziwie biedni i potrzebujący?

Czyż nie byłoby praktyczniej, ażeby te parę rubli, które przeznaczą ktoś chętny na cel dobroczynny, doszły w całości do przeznaczenia zamiast rozproszenia ich na nieprodukcyjne i niepotrzebne wydatki? Sądziłbym, że każdy złożyłby chętniej pewną kwotę na cel szlachetny zamiast nabywania biletów na koncerty, rauty i inne zabawy „z celem”. Rozumiem jeszcze koncert lub raut na cel dobroczynny tak ogólny, jak wczoraj straż ognia gdzie dochód może wynieść parę tysięcy rubli, wobec których wydatek paruset rubli na kosztą logicznie da się usprawiedliwić, ale nie każdy inny, gdzie większą część pieniędzy pochłaniają kosztą, a uczestnicząca na wszelkie zaba-

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI I SZTUKATORSKI

Częstochowa, III Aleja, dom własny

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Egzystuje od 1887 r. Telefon 260.

WYKONYWA RZEŻBY POMNIKÓW, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.
Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.
CENY NAJPRZYSTĘPNIJSZE.

RYDZEWSKI i S-ka

Główna Techniczna w Częstochowie. Teatral. 13

TELEFON № 1.

Najlepszy krajowy węgiel z kop. „hr. Renard”

Ceny: dostawa wagonami po cenach hurtowych. Ze składu za ko-

rzec 6-cio pudowy—1 rb. w obrębie miasta.

wy też sama publiczność jest formalnie wyzszepana i muzuha tego rodzaju wydatkami.

Jelen z rielu.

Strejk tramwajarzy warszawskich.

—x

Tramwajarze warszawscy po kilku dniowym strejkowaniu, jak wiadomo, powrócili do pracy, wskutek uchylenia deklaracji przez zarząd tramwajowy, po powrocie swego prezesa, Macieja ks. Radziwiła. Została też ogłoszona we wszystkich remizach tramwajowych, odezwa podpisana przez ks. Radziwiła, komunikująca strejkującym o wyniku rokowań obustronnych, treści tej, że, zważając na drożyznę artykułów pierwszaj potrzeby, podwyżka płacy wszystkim stałym pracownikom tramwajowym, płatnym dziennie o 20 kop. więcej dziennie, płatnym na godzinę po 2 kop. za godzinę, miesięcznym o 6 rb., nowowystępującym dziennie nie mniej jak 1 rb. 20 kop. Co do umundurowania, to odbywać się ono będzie w porządku dotychczasowym, z tem jedynie uzupełnieniem, że podczas niorozów, motorniczowie, druznicy i wekslarze otrzymywać będą półkoszki raz na 5 lat, motorniczowie zaś naido i wekslarze buty filcowe raz na 2 lata, dróżnicy płaszcz gumow raz na 2 lata.

Dalej odezwa wyszczególnia zycze-

nia, przedstawione przez pracowników, które są już uwzględnione i w życie wprowadzone, jak: kasa przeorności, pomoc szkolna, bezpłatna pomoc lekarska, marki na bezpłatny przejazd dla rodzin i t. d., i o reszcie zyczeń pisze: Zadośćuczynienie reszcie zyczeń, wyszczególnionych w podaniu, w części przekracza atrybucje zarządu w części pozostaje w sprzeczności z warunkami racjonalnej eksploatacji i z tego powodu odpowiednie zyczenia uwzględnione być nie mogą.

Odtąd obowiązywać będą pracowników tramwajowych postanowienia objęte zawiadomieniem z dnia 2 czerwca 1906 r., oraz zawiadomieniami w tym ostatnim wyszczególnionymi, o ile warunki te nie będą zmienione lub dopelnione treścią powyższego.

Pracownicy, którzyby na warunkach powyższych nie wykonywali w dalszym ciągu swoich czynności według odpowiednich rozkładów zajęć, będą uważani za zwolnionych.

Zarząd nadmienienia wreszcie, że przyznaje tym sposobem pracownikom tramwajowym płace i warunki o wiele przewyższające normy, stosowane w przedsiębiorstwach tramwajowych innych miast i wyraża jednoczesnie przekonanie, że pracownicy usprawiedliwią udzielone im ulgi nominalną, gorliwą pracą, bez żadnych uchybień w przestrzeganiu przepisów służbowych.

trzymuje po kilkanaście rubli na msze, które winien w swoim kościele odprawić.

Należy jeszcze wziąć pod uwagę, że O. Rejman, objawszy zarząd Jasną Górą, lwia część wpływów wydawał na restaurację budynków klasztornych, wałów, urządzenie stacji Św. Mięki Pańskiej i odnowienie wewnątrz świątyni, nie licząc się w wielu rzeczach z wpływami. Wskutek tych wydatków o. Rejman ograniczył wydatki w kuchni, wino padano przeważnie krynskie.

Były chwile, że w początkach wiosny w kasie klasztornej widziano dno. Przeor nigdy nie podejrzewał, żeby któryśkolwiek z zakonników dzielił się dochodami klasztornymi. Sądził tylko, że lud zbiedniał i nie może składać większych ofiar.

Była to jedna z przyczyn, że przeor coraz więcej ograniczał wydatki na utrzymanie zakonników i służby. Z tych szczegółów wywnioskować można, że tych milionów, o jakich się mówi, niema w klasztorze; przeciwnie, klasztor jest winien rozmaitym przedsiębiorcom za roboty, stałe od lat kilkunastu prowadzone.

Zawiadomienie wiedz.

J. E. ks. biskup Zdzitowiecki wysłał powtórnie urzędowe zawiadomienie do ministra spraw wewnętrznych oraz do generał-gubernatora warszawskiego o objęciu zarządu klasztoru Jasnogórskiego z prośbą o przyspieszenie zatwierdzenia na przeora paulinów, ojca Justyna Welońskiego.

Zwrot.

Właściciel biura „Informator” nadesłał do wydziału ofiar „Kurjera warszawskiego” rb. 5, pobrane w różnych czasach od Heleny Macochowej i od Damazego Macocha, za udzielenie adresów wolnych mieszkań, ponieważ wiadomo dzisiaj, że wszelkie wydatki tych zbrodniarzy pochodziły ze świętokradztwa.

Wysiad u wizytatora paulinów.

O. Chryzostom Lamosz, przeor krakowskiego klasztoru karmelitów bosych przy ulicy Rakowieckiej, piastował przed kilku laty godność prowincjała swego zakonu i wówczas został przez Stolicę św. zamianowanym wizytatorem klasztoru na Jasnej Górze i delegatem do przeprowadzenia tam reformy.

O. Chryzostom, z pochodzenia czech, mówi doskonale po polsku; jest to poważna, wyniosła, ascetyczna postać o umiającym objęciu. Udzielił on następujących informacji:

— Wizytatorem dla Jasnej Góry zamianowała mię Stolica św. w roku 1906. Z trudnością otrzymałem od rządu rusyjskiego paszport i udałem się do Częstochowy. Rządził tam wówczas od lat 15-tu o. Rejman, jako przeor...

— Czy o. Rejman był także generałem zakonu, gdyż takiego używał tytułu? — wtrącił sprawozdawca.

— Nie, stanowczo nie. O. Rejman

otrzymał tylko od Ojca św. „honoris causa” insygnia i pontyfikalia, jakie przysługiwały od XVIII wieku rzeczywistemu generałowi zakonu, gdy zakon liczył jeszcze setki klasztorów. A więc miał o. Rejman prawo występować kilka razy na rok w wielkie uroczystości w mitrze i z pastorałem, odprawiać msze pontyfikalne, udzielać klerykom zakonnym tonsury i święceń mniejszych itd.

— Jakie były rzędy o. Rejmana?

— Zewnętrznie podniósł on klasztor, jak żaden inny tego nie potrafiłby. Umiął także pozyskać rząd rusyjski. Ale ducha zakonnego nie miał, o karności nie dbał. Zło dosięgło tego stopnia, że na prośbę niektórych zakonników i duchowniastwa świeckiego Ojciec św. delegował mię do zreformowania klasztoru. Wprowadziłem więc klauzurę i komunę i zarządziłem w roku 1907-ym wybory przeora. Jednym głosem większości wybrano wówczas o. Rejmana.

— Dlaczego przez lat 15 przedtem nie odbywały się wybory?

— Z powodu strasznego rozpręczenia. Wprawdzie rząd rusyjski nie uznawał wyborów, lecz przeora winien mianować biskup kujawsko-kaliski, a rząd miał go zatwierdzać. Jednak zakonnicy powinieli co trzy lata dokonywać wyboru informacyjnego, t. j. przez głosowanie wskazać biskupowi sw jego kandydata na przeora. Ale reguła pozsta wtedy w zapomnienie.

— Jak dalej szły sprawy w klasztorze?

— Trochę lepiej. Zakonnicy poddali się reformie, jedni z nich tylko pozornie, jak się obecnie okazuje. Wizytatorem Jasną Górę jeszcze w roku 1907 i 1908. Później nie chciał mi dać rząd paszportu na wyjazd do Jasnej Góry. Straciłem wpływ na klasztor.

— Czy X. przeor znał Damazego Macocha?

— Znałem. Robił wrażenie spokojnego zakonnika.

— Czy spełniał obowiązki zakonne?

— Ach! nietyko on nie spełniał!

— Jak X. przeor zapatrjuje się na wypadki Jasnogórskie.

— Wiem, że zakonnicy nie byli doskonałymi, ale czynów Damazego Macocha po ludzku nte można sobie wytłumaczyć. To przedziśny granice.

— Czy można stwierdzić moralną winę ojca Rejmana?

— O. Rejman jest winien, bo nie dbał o regułę i karności.

— Zapewne wybór ostatni o. Welońskiego sprawdziłby zmianę na lepsze?

— Oczywiście. Każda zmiana przeora była pożądaną, a zwłaszcza wybór o. Welońskiego, zwolennika surowej obserwacji reguły.

— Co ks. przeor teraz zrobi wobec ostatnich zaś?

— Ja? nie. Moja misja jest skończona. Decyzja co do zakonu leży tylko w rękach Papieża. Ja moje sprawozdania z wizytacji posyłam do kongregacji „religiosorum” w Rzymie. Teraz nie już nie robim.

— Widzisz pani... byliśmy niegdyś... przyjaciółmi—odparła powoli. — Gdzież on znajduje się obecnie?

— W Brazylji.

— Tak daleko! —Pani Verulam wspominała mi, że zdrowie pani nie dozwoliło jej towarzyszyć mu w podróży. Jakież to smutne musiało być rozstanie między młodą parą tak rozkochaną w sobie wzajemnie! — Jak dawno byliście państwo po ślubie?

— Kiedy?

— Kiedyście się rozłączyli?

— Nie bardzo dawno. Ten przedmiot zdaje się bardzo panią interesować —zimno rzekła Ella.

— Niezmiernie —odparła z udaną zyczliwością, niewzruszona bynajmniej jej chłodem. —Musisz pani wiedzieć, iż miałam trochę żalu do męża pani, gdy dowiedziałam się o jego ożenieniu.

— Wiem o tem — spokojnie rzekła lady Craven.

Przelotna błyskawica gniewu strzeliła z ciemnych, wół przymkniętych oczu pani Scarlett. Oparła się głębiej na krzesło i rozworzyszy powoli duży, ponsowy swój wachlarz, zaczęła się nim bawić niedbale. Rozśmiała się cichym, zuchwałym śmiechem.

— Człamał się słusznie dotknięta, że taki dawny, szczerzy przyjaciel, nie zawiało miłnie ani słówkiem o swoim małżeństwie. Dowiedziałam się o niem przypadkiem od obcych. —Dlaczegoż byłoby to rzecz trzymać w takiej tajemnicy? —Zatrzymała się jakby czekając odpo-

— Nie, stanowczo nie. O. Rejman

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Depesze.

J. E. ks! biskup Zdzitowiecki otrzymał ostatnio następujące depesze:

Depesza Towarzystwa nad zabytkami.

Zarząd Towarzystwa opieki nad zabytkami przesiła przesyła Waszej Ekscelencji wyrazy gorącego uznania i wdzięczności za podjęte starania koło uspokojenia do głębi poruszonych uczuć ogółu.

Prezes Edward Krasiański. Sekretarz Kazimierz Broniewski.

Depesza ks. biskupa kieleckiego

Spieszę wyrazić Ekscelencji gorące współczucie z powodu zajęć bolesnych i oburzenie na złośliwie krytyki jego zarządzeń.

† Augustyn, biskup.

Depesza ks. arcybiskupa.

Dziękuję Bogu za podjęte przez Waszą Ekscelencję dzieło odrodzenia Jasnej Góry i gorąco łączę się z nim modlitwą.

† Wincenty opoleń, arcybiskup.

Zjazd biskupów.

W bieżącym tygodniu w Warszawie ma się odbyć zjazd biskupów, którzy zajmą się sprawą klasztoru jasnogórskiego.

Uchwały zjazdu będą zakomunikowane Stolicy rzymskiej.

Bechody Jasnej Góry.

Osoby, dobrze znające stosunki na Jasnej Górze, dowodzą, że niema tam takich zasobów materialnych, o jakich ludzie szeroko mówią.

W ciągu roku można liczyć załedwie 3—4 miesiące, w których do Częstochowy przybywają kompanie liczniesz, lecz bierze w nich udział taka biedota, iż załedwie składa ona ofiary kopiejkowe.

W czasie odpustów wpływy się zwiększają, wtedy lud przybyły hojniejszej datki składa na utrzymanie klasztoru i msze święte.

Gdyby wszystkie składane ofiary dochodziły do skarbcza klasztorowego, to zapewne starczyłoby na pokrycie wielkich rzeczywistych wydatków, jakich wymagało odbudowanie wieży spalonej oraz odnowienie kościoła, i klasztor nie byłby wpadł w dług, a może miałby nawet jakieś oszczędności; wydatki jednak na utrzymanie zakonników i służby klasztornej, oraz wydatki na przyjęcia przyjezdnych księży — pochłaniają znaczne sumy.

Każdy przybyły ksiądz na Jasną Górę otrzymuje, prócz mieszkania w celi, śniadania, obiad i kolację. Wyjeżdżając z Częstochowy, prawie każdy z nich, szczególnin posiadający małą parafię, o-

ciszonym, melodyjnym swym głosem:

Nic dziwnego, że powodzenie jakie pani miałaś wczoraj, zawróciło trochę tę sliczną główkę. Tryumf jej był kompletnym. Wszak pani wiesz, iż mąż jej i ja, jesteśmy starymi i dobrymi przyjaciółmi? Musiał pani nieraz mówić o mnie?

— Nigdy, nigdy —odparła Ella spokojnie, patrząc jej śmiało w oczy.

— Nie? to dziwne! Ale on zawsze był trochę skrytym... ten przeciwny Hugo!... Choć tym razem zadaleko posunął brak otwartości... Otóż załowałam, iż nie widział jak wszyscy zachwycali się panią wczoraj. Wszak to był pierwszy występ pani w świecie.

— Tak, pierwszy.

— Jakże to było okrutnie z twojej strony, hrabino, ukrywać cię przed nami tak długo! Ale nie dziwię się, że mąż pragnął panią zatrzymać jaknajdłużej dla siebie. Prawdziwa miłość bywa zazdrośna i samolubna. Czuję mąż kochanek, nie znosi, aby inne niż jego oczy podziwiali to co piękne. Widzisz pani—dodała zartobliwie — iż choć sama nie bawię się w miłość, rozumiem się na zrywających zakochanych.

Stawa jej miały ukryte znaczenie, a złośliwość ich do szaleństwa niemal doprowadziła Ellę.

— Czy chcesz mi pani dać poznać przez to, iż rozumiesz podbuki postępowania lorda Craven? — spytała lodowato choć serce jej uderzało z taką siłą, że można było słyszeć jego bicie.

50) Bez rozwodu.

Powieść z angielskiego

w przekładzie bar. Z. Hartingbowej.

Zdawało jej się, że ta kobieta wie dlaczego smutna twarz jej ma tę błądźć illi; dlaczego usta jej pozostają nieme, i że dumne, smiwe jej serce, raduje się tą świadomością. O! ileż ją to kosztowało siedzieć obok tej, która posiadała całą miłość jej męża, która wszystkim była dla niego, wtedy gdy ona, żona jego, która wszystkie prawa miała do jego serca, nie zgola nie znaczyła w jego oczach. W duchu wiała się z bólu i upokorzenia; naraz, chłód jakis ją ogarnął, a wraz z nim, odwaga zrodzona z dumy, wstąpiła do jej serca. Podniosła głowę, i niemal wyzywająco spojrziała na swę przeciwniczkę. Dlaczegóż miałaby się czuć onieśmioną w jej obecności? Jakież czar niepojęty ta kobieta rzuciła na nią, że czuła się mimowoll pocigniętą ku niej, mimo odrzasy i wstrętu, jaki w niej budziła! Otrząsa się jednak z pod tego wrażenia, przypomniawszy sobie, że Cefina ostrzegła ją... Pierś jej podnosiła się i opadała gorączkowo pod białym muslinem stanika, a pani Scarlett mówiła dalej przy-

TEA OPTYCZNE PARAFARMACJE... Dziennik Nr. 77 Niefortuna... Antypat... Człop... Postr... Nad... P. Wosk... Ceny... Zmiana... Zarząd...

— Czy Ojciec św. może klasztor skasować?

— Może. Oczywiście będzie Rzym oczekiwać wyniku procesu karnego, a zwłaszcza wyświecenia sprawy świętokradstwa. Potem zapadnie wyrok Stołicy św. Nikt nie może wiedzieć, jak wypadnie... Nikt!

— Usunięcie oo. paulinów od zarządu klasztoru przez biskupa Zdzitowieckiego jest tylko aktem prowizorycznym?

— Biskup musiał wkroczyć w wypadku tak nadzwyczajnym. Oczywiście przedstawi on sprawę Stołicy św. On nie może decydować o losie zakonu.

— A ks. przeor będzie wezwany do przedstawiania swych wniosków?

— Prawdopodobnie nie.

— Na tem zakończyła się rozmowa z ojcem przeorem.

Schwytanie Załoga.

Hamburg 16. (telegram własny).— Dziś wysłałem Wam obszerną korespondencję o wczorajszym zaarrestowaniu Załoga.

Taki telegram dostaliśmy wczoraj od naszego specjalnego korespondenta. Korespondencję umieścimy natychmiast po otrzymaniu, prawdopodobnie jutro.

Helena Macochowa.

Ze względu na szczególne zainteresowanie, jakie budzi wśród mieszkańców naszego miasta Helena z Krzyżanowskich Macochowa, nie zbyleczną będzie jej sylwetka.

Urodziła się w roku 1884 w Drzewicy, gubernii radomskiej. Jako pięcioletnia dziewczynka przyjechała z rodzicami do Łodzi w dniu 24 marca 1889 roku. W tym czasie ojca jej Mikołaja Krzyżanowskiego, ekspedytora i pocztaliera w Drzewicy, przeniesiono do Łodzi.

Helena uczęszczała do szkoły prywatnej, potem do gimnazjum żeńskiego, które opuściła po ukończeniu 6 klas.

Helena Krzyżanowska bardzo wczesnie wykazywała zdolności do muzyki, rodzice więc poparli jej usiłowania w tym kierunku.

Nie byli to wszakże ludzie zamożni, chociaż posiadali skromny kapitał.

Na wychowanie pięciu córek i syna zaledwie starczyło.

Helena, jako osiemnastoletnia panna, zaciągnęła się na służbę do telefonów, a w dniu 1 czerwca 1906 roku powołano ją na stanowisko nadzorczyńi stacji z płacą 50 rubli miesięcznie oraz mieszkaniem w lokalu telefonów.

Jako telefonistka cieszyła się w władzy uznaniem, uchodząc za bardzo pracowitą i sumienną. Wśród koleżanek nie pozyskała sympatii. Nie dlatego, że przewodziła im, jako nadzorczyńi, lecz że nie umiała czy nie chciała jej sobie zjednać. Była skryta, nieprzystępna i podejrzliwa.

Trzymała się zdala od swych koleżanek, dopuszczając tylko do swego towarzystwa jedną, z którą łączyła ją pewna zażyłość oraz siostrę swoją najmłodszą Irenę.

Różne epizody z życia jej, odzwierciedlające stosunek z młodzieżą męską — rozbrzmiewały po mieście głośnie echem.

Krzyżanowska lubiła się bawić wesolo. Urządzała u siebie w mieszkaniu przyjęcia, zapraszając młodzież.

Służba telefoniczna dziwiła się, że władza bezpośrednio toleruje te nocne zabawy i hulanki.

Krzyżanowska jeździła po teatrach. balach, wracała późno do domu, częstokroć w towarzystwie młodych ludzi.

Z mieszkania jej dolatywały śmiechy, głośnie rozmowy; czas płynął przyjemnie przy picciu dobrego wina i likierów, których zapasy zawsze znajdowały się u panny Heleny. Mieszkanica miała urządzone z komfortem, wykintnie, za samo pianino zapłaciła 800 rb. Wytornosć w ubiorze zwracała uwagę; zastanawiano się skąd na to wszystko czerpie, bo skromna pensja nie pozwalała jej na kosztowne stroje i zbytki.

Obie nieruchomości jej ojca, mianowicie: przy ulicy Widzewskiej № 99 (oszacowana na 25,000 rubli) oraz trzywłokowy folwarczek „Jastrząb” pod Zgierzem wartości 15,000 rb., były i są obciążone długami hipotecznymi i prywatnymi.

Helena Krzyżanowska miała powierzchowność sympatyczną, dużo życia i temperamentu, a zalotnością potrafiła niejednego przykuć do siebie.

Wtajemniczeni w życie Heleny wiedzieli o całym szeregu romansów z

młodymi ludźmi, którym udało się pozyskać jej względy.

Jako szczegół charakterystyczny przytaczają, że przy zerwan u jeden z lekarzy zmuszony był ofiarować jej parę tysięcy rubli.

Rodzina Heleny wiedziała o nieszczególnem prowadzeniu się jej i to było powodem, że unikało jej wielu krewnych.

Pobłażliwą była matka Heleny Teofila. Twierdziła ona zawsze, że są to plotki i czarne intrzygi.

Ojciec Heleny, oddawna cierpiący na astmę, zachowywał się biernie. Z powodu słabości uwolnił się z służby w 1904 i jako emeryt przeniósł się do swego mająteczku „Jastrząb” pod Zgierzem. Gospodarzyła w domu zawsze matka, która, mimo czynionych jej uwag co do prowadzenia się Heleny, traktowała rzeczy te obojętnie, a gdy który z szanujących się członków rodziny czynił matce wymówki, otrzymał przykrą odprawę.

Co do poznania Damazego Macocha krąży dwie wersje. Jedni utrzymują, że zbliżenie nastąpiło w Częstochowie, dokąd Helena jeździła od czasu do czasu, wybrawszy sobie za spowiednika Damazego!

Drudzy zaś, że poznali się u księdza Ludwikiewicza, który, jako skrzyżowany z Krzyżanowskimi, wprowadził Macocha do domu rodziców Heleny, zamieszkałych na folwarku „Jastrząb”.

Po utrwaleniu się stosunków, Damazy od czasu do czasu przyjeżdżał do Łodzi; częściej jednak pisywał do swojej bohdatki do biura telefonów.

Zdarzało się, że nie otrzymywał dłuższy czas wiadomości od Heleny i z tego powodu uskarżał się do naczelnika poczty, że listy jego giną.

Jak twierdzą, stosunek Heleny z Damazym trwał od lat kilku.

W dniu 10 czerwca 1908 r. Helena Krzyżanowska podała się do dymisji.

Nagle postanowienie przeniesienia się do Warszawy. Helena Krzyżanowska tłumaczyła rozmaito. Jednym o powiadziła, że wychodzi za mąż drugim zaś, uprzykrzyły jej się ciągle przedstawiania i dokuczania ze strony koleżanek.

Był to wirtuozem kłamstwem.

Z Warszawy prowadziła ona z rodzicami korespondencję już jako wdowa po pierwszym mężu, a w dniu 11 czerwca 1910 r. rozesała zaproszenia na ślub Heleny Macochowej z Wacławem Macochem, w kościele Wzytek w Warszawie, oraz na ucztę weselną w salinach hotelu Europejskiego.

Po przyjeździe Heleny do Warszawy rodzice jej zasypani byli różnej treści listami anonimowymi, o autorstwie których matka podejrzewała jednego z członków rodziny.

Listy te charakteryzowały dosadnie dawne i teraźniejsze prowadzenie się Macochowej.

Częste w rodzinie Krzyżanowskich swary, których powodem była Helena, zaostrzyły stosunki tak dalece, że wielu krewnych zerwało zupełnie z domem rodziców Macochowej.

Z licznej rodziny komunikowali się z nimi do ostatniej chwili tylko małżonkowie Ludwikiewiczowie, Zajączkowscy ze Szreniawy, oraz ksiądz Ludwikiewicz, proboszcz z częstochowskiego.

Stosunek rodziców z Macochową nie zmienił się; przyjeżdżała ona do Jastrzębia i cieszyła się względami rodziców.

Na jednej z tych wizyt Helena Macochowa zgłosiła się na spłacenie długu wierzycielki Imbryczkowej 5,000 rb., aby uwolnić ojca od ptaenia procentów.

Wtedy właśnie, przy sporządzeniu aktu złożono dokument, jakoby Helena z Krzyżanowskich była wdową po Franciszku Macochu. Tymczasem ten ostatni do obecnej chwili żyje.

KRONIKA.

— Odpowiedzialność dziennikarzy.

Ministerium spraw wewnętrznych, jak donoszą dzienniki petersburskie, opracowuje nowe przepisy, dotyczące działalności w Rosji korespondentów zagranicznych.

Jednocześnie do nowej ustawy prawowej ma być wniesiony artykuł o odpowiedzialności dziennikarzy rosyjskich za komunikowanie gazetem zagranicą, lub ich przedstawicielom wiadomości, których publikowanie w Rosji karane jest sądowien.

— **Paski skórzane dla uczniów.** Na mocy okólnika ministra oświaty, wychowawcom szkół średnich zabroniono noszenia szerokich pasków skórzanych.

— Sprawa prasowa.

Warszawski sąd okręgowy, w wtorkowym swem posiedzeniu, skazał b. redaktora odpowiedzialnego „Wiadomości Codziennych” za umieszczenie w nr. 73 „Wiadomości Codziennych” notatki, dotyczącej Monarchy na 3 dni odwachu i 10 rb. kary.

— Handel z zagranicą.

Departament cel ogłosił świeże dane o obrotach handlowych Rosji Europejskiej z zagranicą w ciągu pierwszego półrocza r. b.

Ogólny obrót wynosi około rubli 578,100,000 w porównaniu z obrotem 525,200,000 rb. w roku ub.

Pierwsze miejsce w wywozie zajmują produkty spożywcze w sumie 375 mil. rb., w czem samego zboża wywieziono za rb. 312,400,000.

Zmniejszył się wywóz cukru (piasku) z 12,000,000 rb. do 1,400,000 rb., oraz cukru krystalicznego: natomiast znacznie, bo w dwóchnásob, wzrósł wywóz tytoniu w liściach.

— Nowe książki.

— **Walenty Zieliński.** „Królewskim szlakiem”. Warszawa. Gebethner i Wolff. — **Kraków, G. Gebethner i S-ka.** Rok MCMXI.

— **Władysław Zaleski.** „Ku gwiazdom”. Poezję seria III. Warszawa. Księgarnia Gebethnera i Wolffa.—1910.

— Fuzja banków.

Zostało zawarte formalne porozumienie pomiędzy bankami: Azowsko-Dońskim, handlowo-przemysłowym syberyjskim i dciami bankowemi H. Wawelberg w Petersburgu, Bracia Dżamgarowie, Przacia Riabuszyńscy i J. W. Junkier i S-ka: Porozumienie ma na celu wspólnie i planowe działanie powyższych wymienionych banków przy realizacji wszelkich państwowych, kolejowych i innych pożyczek obligacyjnych i rozmieszczanie ich w Rosji oraz zagranicą. Oprócz tego w program działalności wchodzi udział w wielkich operacjach finansowych, wymagających tak wielkich kapitałów, których dostarczenie przechodziłoby siły firmy pojedynczej.

— Wyjaśnienie senatu.

Senat wyjaśnił, że jeśli po dwu latach od czasu uchwały powiatowego urzędu, poborowego stwierdzone zostanie, że osoba, podlegająca powinności wojskowej, w sposób nieprawidłowy, lecz bez osobistych w tym względzie starań, będzie uwolniona od powinności wojskowej lub otrzyma ulgi, to urzędowi wyższemu, zmieniając swych postanowień w celu pociągnięcia takich osób do powinności wojskowej nie wolno.

— Na potrzeby dróg.

Zarząd okręgu komunikacji asygnował na następne trzechlecie 273,112 rb. na zakup kamieni i żwiru dla budowy szos na dystansie warszawskim; 251,193 rb. na dystansie kaliskim i 25,959 rb. na dyst. grodzieńskim.

— Pułapka.

Na ulcy Konstancyjskiej (Waly) między Jasnogórską a Aleją II (mostem) na połowie drogi znajduje się rodzaj płotu z drutu kolczastego, który w wieczornych ciemnościach przy naszym migawkowem oświetleniu elektrycznym narazą przechodniów na szwank ciała i odzieży.

Warto, by właściciele posesji, pamiętając o obronie własnego mienia, szanowali cudze i chronili innych od podobnych niespodzianek.

— Wypiata gratyfikacji na kolei W.W.

W dniu wczorajszym pracownicy wydziału ruchu z linii D. Z. W. W. otrzymali dodatkową, gratyfikację, podział której jest dosyć charakterystyczny, gdyż wybrani czyli faworyzowani przez swych zwierzchników podzieleni zostali na trzy kategorie: dobry — lepszy — najlepszy. Taki nowy system podziału gratyfikacji dodatkowej czyli mydlanej wywołał wśród wybranych niezadowolone, nie mówiąc już o tych biedakach, którzy zostali zupełnie pominięci; wszak wszyscy jednak słuzą i pełnią swoje obowiązki.

Mamy nadzieję że gratyfikacja za bieżący rok będzie wypłaconą sprawiedliwie bez wszelkich wyróżnień jak przystoju ludzom ślachtetnym i kulturalnym.

— Zabawa straży ogniowej.

Rojno i gwarno w parku miejskim... Po wazkich ulczkach snują się zasypani ludzi, a wśród nich błyszczą kaski strażackie.

Trzy orkiestry: Częstochowianki, rakowskiej straży ogniowej i husarów, grzmia jedna po drugiej. A na tle tych dźwięków snuje się, jak na kanwie niby złota nieć sopranu częstochowianek, układająca się w taki deseń:

— **Panie Franciszku,** ale bez programu nie wchodzi się na zabawę — rzekła jedna z pań, siedząca w gronie swych rówieśniczek przy stoliku z programami.

— **Myślałam o panu,** bo wiem, że pan weźmie też śliczną wiązanek kwiatów, — to na cel dobroczynny, wtrąca inna do pewnego młodego człowieka patrząc nań stodo.

I w ten sposób topniał stos białych pasemek programów; sterta barwnych kwiatów, a natomiast rosło, jak na drożdżach srebro i miedź na tacach. Zaś o 4 godzinie p. kasjer loterii fantowej ostatni bilet trzy tysiączny wycinał.

Rojno i gwarno... Orkiestry grzmia, a na tle tych dźwięków rozlewa się radość młodych i starych, bo ten i ów coś w ręku trzyma wygranego: to geś, to kaczka, to butle z winem, to obraz, to lustro, to prowadzi... ostatek.

— Gwarno i rojno...

Orkiestr grają i milkną chwilami, a zastępuje ją śpiew chóru rzemieślniczego im. Moniuszki.

Juz wieców się zbliża!... Wśród drzew migoczą różnobarwne światła w latarniach papierowych, a lekkie wietrzyk kolebie je i strząsa pozółkły liść z gałęzi drzew i liść falując chwilę w powietrzu opada na wązkie uliczki i wypłowie trawniki...

Słowem gwarno, ludno, wesolo i pięknie bylo na wczorajszej zabawie straży ogniowej, pomimo zachmurzonego nieba i chłodnego dnia.

W ciągu dnia 15 bm. naczel. V oddz. Waligóra i IV Zieliński z p. Bujnowskiem zebrałi następujące fanty od pp. Sobieraj, Klejń, fab. Blachownia, art. mal Józef Kwiatkowski (studium do portretu), fabr. „Pelcer, Częstochowianka, Stradom, Motte, Kohn, W. Bogusławski, Ferencowicz, Łęgosz, Chmielewski.

TELEGRAMY.

—00—

Zamach na dowódcę wojsk.

Konstantynopol 16. Na drodze do Saloniki, w pobliżu do Tumanowa wybuchła bomba. Zniszczone są 4 wagony przechodzącego pociągu towarowego. Raniono palacza. Miał to być zamach na dowódcę wojsk w Albanji, Turguta baszę, który jechał tym pociągiem.

III Duma.

Petersburg 16. Posiedzenia ogólne Dumy zacząć się d. 28 bm.

Bomba na kolei.

Konstantynopol 16. Na kolei Salonickiej w pobliżu Tumanowa wybuchła bomba.

Zniszczone zostały cztery wagony pociągu towarowym. Palacz został raniony. Zamach przygotowywany był na dowódcę wojsk w Albanji, Turgutapaszę, który w dniu tym miał jechać koleją.

Dymisja Bobrzyńskiego.

Praga 16. Dziennik „Union” zapowiada dymisję namiestnika Bobrzyńskiego i powołanie na jego następcę szefa sekcji Zaleskiego.

Napad.

Niektań 16. Koło g. 2 pp. na wracającego ze stacji kasjera fabryki Stąporków, Stanisława Rętkowskiego, wiozącego 12,500 rb. napadło 7 bandytów. Podczas wymiany strzałów pomiędzy bandytami a towarzyszącymi Rętkowskiemu 3 strażnikami, odnieśli rany woźnica i woźni fabryczni.

Bandyci zbiegli nie zabrawszy.

Opór strajkujących.

Paryż 16. Kierownik strajku, Pautaud zakomunikował prefektowi Sekwany w formie ultimatum sformułowane przed dwoma miesiącami żądania robotników stacji elektrycznych: Wic robotników kolejowych zaprotestował przeciwko powołaniu do służby wojskowej kolejarzy i postanowił odmówić stawienia się. Prokurator wszczął dochodzenie przeciwko przywódcóm strajku. Wydano kilka rozkazów co do aresztowań na dworcu Montparnasse.

Paryż 16. Kolejarze w obrębie Pas de Calais odmówili stawienia się do służby wojskowej.

